

Próbne matury



Próbny egzamin w ZSZ nr 1 w Strzelcach Opolskich

Pierwsze przymiarki do matur już za nami: próbne egzaminy już niemal w całości są ocenione. Atmosfera w szkołach też była prawie jak na końcowych egzaminach: i te stroje odświętne, i ten dreszcz emocji...

Można się jeszcze pouczyć do maja

O swoich wrażeniach z tego egzaminu mówią uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem:



Weronika Budner

(kl. III b) zdawała trzy przedmioty (można zdawać nawet 6, a wszystko zależy od woli i wiedzy ucznia), wszystkie na poziomie rozszerzonym (to stanowi nowość w stosunku do regul obowiązujących w poprzednich latach): polski, angielski i matematykę. I choć uczy się w klasie o profilu matematyczno-informatycznym, z matematyki zdobyła 60 proc. punktów i był to drugi wynik w klasie, to chce studiować filologię angielską. Ale...

- Mimo że chodzę na lekcje angielskiego dodatkowo, wydawało mi się, że egzamin

był dość skomplikowany. Z tym, że inni moi koledzy nie odnieśli takiego wrażenia, a więc będę musiała trochę więcej czasu jeszcze na naukę poświęcić. Z kolei egzamin z języka polskiego obejmował materiał, którego jeszcze nie przerabialiśmy; jesteśmy w XX-leciu międzywojennym, a pytania były z literatury współczesnej.



Angelika Plank

(kl. III c) wybrała cztery przedmioty: polski na poziomie podstawowym, a niemiecki, biologię i chemię na poziomie rozszerzonym.

- Z polskiego nie jestem zadowolona, a z pozostałych trzech przedmiotów dostałam po ok. 50 proc. punktów nienajgorzej, ale że wybieram się na akademię medyczną, będę musiała jeszcze trochę nad tymi przedmiotami posiedzieć. Dodatkowo – nad fizyką, bo w szkole mam tylko poziom podstawowy.

Aleksandra Filipek

(kl. III d) ocenia próbne egzaminy jako średnio trudne.

- Z polskiego pytania (poziom podstawowy) nie były wcale łatwe, na początku wydawało się, że pójdzie zupełnie gładko, ale po sprawdzeniu klucza okazało się, jak bardzo się myliliśmy. Niektórzy wyniki już mają – i te gorsze prognozy sprawdzają się. WOS, historię i angielski zdawałam na poziomie rozszerzonym: z WOS-u przerobiłm wprawdzie tylko część materiału, bo to przedmiot nauczany tylko w trzeciej klasie, ale pytania były ciekawe, podobnie z historią. Z angielskiego okazało się, że czeka mnie jeszcze sporo nauki gramatyki.



O SZKOLE... CIĄG DALSZY

Dzieci wszystkich rodziców – przed czy później – zostają uczniami. Przekraczając próg szkoły wnoszą do niej cząstkę swego najbliższego społecznego środowiska – rodzinę, tatę, mamę, rodzeństwo, dziadków. W sposób naturalny czynią z nich aktorów edukacyjnej sceny, uczestników ustawicznego procesu nauczania – uczenia się.

Tak naprawdę to rodzice poznają szkołę w dniu Ślubowania uczniów klas pierwszych bądź na pierwszej wywiadówce. Choć wcześniej już trochę o niej wiedzieli, bo o nauczycielach krąży na lokalnej giełdzie różne opinie – *Kowalska nie umie utrzymać dyscypliny w klasie... Beksinińska dzieciakom to bardzo matematyka... Zetowska stawia jedynki za byle co... Nowak jest ostry, ale sprawiedliwy.*

Nauczyciele, nie da się ukryć, też wiedzą co nieco o rodzicach swoich uczniów. Przecież Strzelce, Jemielnica czy Kolonowice to nie metropolie, tu ludzie się znają – *Matka Iksinińskiego zawsze ma pretensje do nauczycieli... Ojciec Igrkowskiej potrafi wyklócać się o stopnie swego dziecka... Na rodziców Żoski B. nigdy nie można liczyć.*

Mamy więc sytuację, że rodzice nie lubią, a nawet boją się nauczycieli, nauczyciele nie lubią i boją się rodziców, a w tym wszystkim gdzieś po drodze gubią się dzieci i młodzież, którzy do szkoły idą niechętnie, w dużym stopniu nie interesują się nauką, nie widzą wokół siebie autorytetów i sensu w tym, czego się od nich wymaga. W efekcie nauczyciele narzekają na uczniów i ich rodziców, uczniowie i rodzice narzekają na nauczycieli.

Przepraszam w tym miejscu wszystkich nauczycieli, którzy są kochani przez uczniów, są dla nich autorytetem i do ogólnej opinii nie pasują – mamy takich nauczycieli, szkoda, że w mniejszości.

Może tak być musi, że w relacje rodzica-szkola wpisany jest, w najlepszym wypadku, cichy konflikt. Być może utrwalił się rodzaj swoistej gry, który polega na przerzucaniu odpowiedzialności za to, co się dzieje z dziećmi i udowadnianiu kto jest ważniejszy i kto ma niepodważalną rację. A dzieci, jak to dzieci – i te w podstawówce i te w gimnazjum i te prawie dorosłe – korzystają z tego cichego konfliktu. Dają popalic w

domu jednym, w szkole drugim.

Ponieważ rodzina i szkoła stanowią dwa najważniejsze środowiska kształtujące osobowość dziecka, ponieważ od pracy rodziny i szkoły zależą wyniki, jakie dziecko uzyska w nauce, poziom wiadomości i umiejętności, z jakimi młody człowiek pójdzie w życie, konieczna jest ścisła współpraca, zgodne współdziałanie między rodzicami i nauczycielami. Warunkiem tego jest wzajemna znajomość obu tych środowisk. Znajomość pozbawiona stereotypów, oparta na wspólnych celach a nie plotkach rozgłaszanych po okolicy.

W jaki sposób powinno dokonać się to poznanie? Co mogą w tym kierunku uczynić nauczyciele, a co rodzice? Dzisiaj skoncentruję się na zadaniach rodziców.

Bardzo ważne jest nawiązanie bliskiego kontaktu na samym początku nauki naszego dziecka w danej szkole. Każda szkoła organizuje już we wrześniu spotkania dla rodziców. Są one organizowane systematycznie również przez cały rok szkolny. Ich częstotliwość, charakter i przebieg są różne w poszczególnych szkołach. Niekiedy są to zebrania ogólne, niekiedy klasowe, czasem połączone są z prelekcją i dyskusją, czasem mają charakter wyłącznie informacyjny. Ważne jest by wszyscy rodzice uczestniczyli w tych zebraniach. Dzięki nim mają okazję poznać szkołę, pracujących w niej nauczycieli, dyrekcję. Nie jest to znajomość głęboka, kontakty te są bowiem krótkie, ale dzięki systematycznemu udziałowi w spotkaniach z czasem ulega pogłębieniu. Na zebraniach podawane są różne informacje dotyczące działalności szkoły i sytuacji wychowawczej klasy, podawane są także wymagania nauczycieli. Odbijają się wykłady-prelekcje na tematy związane z wychowaniem dzieci, troską o ich zdrowie, rozwój psychofizyczny, dobre wyniki w nauce. Dzięki nim rodzice mogą usłyszeć wiele cennych wskazówek i rad. Niekiedy rodzice mówią – *Po co mam słuchać prelekcji, skoro moje dziecko nie sprawia żadnych trudności?* Pogłębienie wiedzy pedagogicznej potrzebne jest każdemu ojcu i każdej matce właśnie po to, by potrafili oni jak najlepiej nad dzieckiem pracować, jak najsukceszniej zapobiegać niepowodzeniom wychowawczym i niepowodzeniom w nauce. Niekiedy odbywa się dyskusja, a której rodzice mogą wypowiedzieć się na

temat swego dziecka lub ogólnych problemów wychowawczych. Można także usłyszeć wypowiedzi innych rodziców. Taka wymiana zdań, uzupełniona wskazaniem podanymi przez prelegenta i obecnych na zebraniu nauczycieli może stanowić cenne źródło informacji o własnym dziecku, o klasie jako zespole. Duże znaczenie ma poznanie rodziców innych dzieci – koleżanek i kolegów syna czy córki. Przez szereg lat uczęszczania dzieci do tej samej szkoły i klasy rodzice mogą zbliżyć się do siebie i wiele problemów rozwiązywać wspólnie, pomagając sobie i wychowawcy klasowemu.

W szkole organizowane są różne imprezy, podczas których spotykają się dzieci i rodzice i nauczyciele. Są to jednak osoby nieliczne. Większość matek i ojców stoi na stanowisku – *niech szkoła sobie organizuje, a ja nie muszę być obecny, mam przecież tyle różnych obowiązków, po co mi jeszcze i to. Nie mam czasu na takie głupoty.*

Wszystcy rodzice mają wiele różnych obowiązków domowych, zawodowych, rodzinnych, towarzyskich czy społecznych. Ale przecież wychowanie dziecka jest obowiązkiem równie ważnym jak inne. Udział rodziców we wszelkich imprezach, które organizuje szkoła, także w tych, które nie wiążą się bezpośrednio z samą nauką, z samymi lekcjami, jest niezwykle pożądany dla szkoły i cenny dla samych rodziców. Imprezy te mają pozytywny wpływ na dzieci, stanowią pożyteczną formę wykorzystania wolnego czasu, kierunkują zajęcia i zainteresowania dzieci, a ponadto wiążą ze szkołą uczniów, którzy dzięki nim chętniej do niej uczęszczają, nawiązują z bliższy kontakt z nauczycielami, zżywiają się także między sobą.

Właściwa postawa rodziców wobec nauki, szkoły, nauczycieli stanowi ważny warunek osiągnięcia ich dziecka. Jest elementem mającym nieocenioną wartość wychowawczą, wzorem dla własnych dzieci, które w przyszłości prawdopodobnie też będą rodzicami uczniów, a naszych wnuków.

Malgorzata Loskot
PPP

Nie spieszcie się z zakupami ozdób świątecznych...

Poczekajcie! I kupcie u nas!

Nigdzie indziej nie znajdziecie tak oryginalnych!

Nigdzie indziej nie będzie taniej niż tu!

ACO NAJWAŻNIEJSZE ...

KUPUJĄC TUTAJ, OFIARUJECIE KAWALEK SERCA TYM, KTORZY TE CUDEŃKA Z SERCEM WYKONALI...

zapraszamy do
Starostwa Powiatowego
w Strzelcach Opolskich

na
Kiermasz Bożonarodzeniowy
z udziałem jednostek organizacyjnych
Powiatu Strzeleckiego

11 – 22 grudnia 2006

